

Świat skazany na zagładę przez nonszalancję Zachodu

2 sierpnia 2014

Nie oczekujcie długiego życia.

Zachodnie rządy i media narażają świat na szczególne ryzyko umożliwiając rozprzestrzenianie propagandy Waszyngtonu oraz agresji wymierzonej w Rosję. Waszyngtonowi już udało się ewidentnymi kłamstwami demonizować Rosję jako rzekomo niebezpieczny i agresywny kraj, któremu przewodzi nowy Hitler lub nowy Stalin tak, jak Waszyngton demonizował Saddama Husajna w Iraku, talibów w Afganistanie, Kadafiego w Libii, Assada w Syrii, Chaveza w Wenezueli i oczywiście Iran. Prawdziwymi demonami są „wyjątkowi i nieodzowni ludzie”, co wynika z ideologii Waszyngtonu, czyli Clinton, Bush i Obama, którzy są ponad zasięgiem demonizacji. Ich faktyczne i przerażające zbrodnie uciekają uwadze opinii publicznej, podczas gdy fikcyjne przestępstwa przypisuje się niewyjątkowym, zbędnym ludziom i państwom.

Powodem, dla którego Waszyngton demonizuje przywódcę danego państwa i to państwo, jest umożliwienie stworzenia okoliczności, które Waszyngton wykorzysta, by użyć siły przeciwko temu przywódcy i jego państwu. Nieustające kłamstwa Waszyngtonu zarzucają Rosji dokonanie rzekomej agresji, która jest wyssana z palca. John Kerry i rzecznik prasowy Departamentu Stanu Marie Harf (ur. 1982, była rzecznik prasowa CIA – przypis tłumacza) zasypują nas codziennie nowym kłamstwami, ale nigdy nie przedstawiają namacalnych dowodów. Na tym etapie Senat USA, głównodowodzący NATO oraz szef Połączonych Szefów Sztabu sił zbrojnych USA są zajęci przygotowywaniem wojny.

Ustawa Senatu USA Nr S.2277 wzywa do stworzenia sił zbrojnych na granicy Rosji oraz podniesienie statusu Ukrainy do rangi

„Sojusznika USA”, aby wojska amerykańskie mogły na miejscu uczestniczyć w wojnie z „terrorystami” na Ukrainie.[1] Dowódca NATO gen. Breedlove przygotowuje plan rozmieszczenia sprzętu wojennego m.in. w Szczecinie oraz przy granicy Rosji, by wojska USA i NATO mogły szybciej uderzyć na Rosję.[2]

Szef kolegium Połączonych Szefów Sztabów, gen. Martin Dempsey, przygotowuje amerykańską opinię publiczną do nadchodzącej wojny.

Raptem 24 lipca 2014 r. Dempsey powiedział na konferencji Aspen Security Forum w stanie Colorado, która jest wpływowym amerykańskim forum opiniotwórczym, że agresja Putina na Ukrainę jest porównywalna z inwazją Stalina na Polskę w 1939 r. i że zagrożenie ze strony Rosji nie jest ograniczone tylko do Ukrainy i Europy Wschodniej, ale dotyczy całego świata.[3]

Intelektualiści na Forum w Aspen nie wybuchnęli śmiechem, gdy gen. Dempsey powiedział im, że (rzekome, ale nie udowodnione) rosyjskie zaangażowanie na Ukrainie było pierwszym takim wydarzeniem od 1939 r., gdy państwo jako instytucja podjęło świadomie decyzję użycia swoich sił zbrojnych wewnątrz innego suwerennego państwa dla osiągnięcia swych celów. Nikt nie zapytał Dempseya, co Waszyngton czynił w czasie rządów ostatnich trzech prezydentów. Co Clinton robił w Serbii, co Bush i Obama w Afganistanie, Iraku, Somalii, Pakistanie czy Jemenie, a Obama w Libii i Syrii?

Tu jest tłumaczenie słów Dempseya: „Macie rząd Rosji, który podjął świadomą decyzję użycia swoich sił zbrojnych wewnątrz innego suwerennego państwa dla osiągnięcia swoich celów. To pierwszy taki przypadek od ok. 1939 r. Oni wyraźnie są na drodze, by zaznaczyć swoją obecność inaczej nie tylko we Wschodniej Europie, ale także w całej Europie oraz wobec USA”.

Pogląd Waszyngtonu, że świat należy do niego, jest tak głęboko zakorzeniony, że ani Dempsey, ani intelektualiści na Forum w Aspen nie zauważyli absurdalności jego stwierdzeń. Waszyngton

oraz poddana praniu mózgu populacja USA przyjmuje za pewnik, że „wyjątkowy, niezastąpiony naród” (co wynika z bieżącej ideologii Waszyngtonu – przypis tłumacza) może naruszać suwerenność innych państw.

Waszyngton stoi na stanowisku, że prawo USA jest nadrzędne w świecie nad prawami innych państw. Zapytajcie jakim cudem Waszyngton narzuca Francji i Szwajcarii, z którymi państwami i korporacjami mogą one robić interesy, a z którymi nie mogą. Zapytajcie o to państwa i firmy, którym Waszyngton zabronił interesów z Irakiem. W tym kontekście Waszyngton przypisał sobie prawo do demonizowania i obalania rządów. Zapytajcie o to w Iraku, Hondurasie, Libii, Serbii itd. Poza tym, Waszyngton przypisał sobie prawo do prowadzenia operacji wojskowych przeciwko obywatelom obcych państw, z którymi nawet nie jest w stanie wojny, jak Pakistan czy Jemen.

Wszystko jest teraz możliwe, bo Waszyngton przypisał sobie tytuł odebrany Izraelowi: „Narodu wybranego przez Boga”. Oczywiście utrata przez Izrael tego tytułu nie zahamowała jego podobnych zachowań.

Waszyngton nakręca spiralę wojny. Gdy zacznie się obracać, impet będzie ją popychać naprzód. Ogłupiałe, zupełnie bezmyślne rządy i media w Europie wydają się nie zdawać sobie sprawy z układania przez Waszyngton ich przyszłości, albo raczej jej braku, albo pozostają wobec tego obojętne. Skazują się na zagładę, jak i całą ludzkość, z powodu swej nonszalancji. Niech Bóg broni, jeśli premier Wielkiej Brytanii czy prezydent Francji albo kanclerz Niemiec nie zostaną przyjęci w Białym Domu, albo istniejąca tylko w teorii Polska[4] nie otrzyma swego wynagrodzenia.

Czytelnicy, którzy nie lubią słuchać o problemach bez rozwiązań dla nich, zawsze proszą o wskazówki. Dobrze, oto rozwiązanie:

Jedyną możliwością zapobieżenia wojnie jest scedowanie sprawy

przez Rosję pod obrady ONZ. Jeśli Waszyngton może wysłać Colina Powella do ONZ i nie wyposażyć go w prawdę i fakty, by wesprzeć stanowisko Waszyngtonu, jak w czasie planowania wojny przeciwko Irakowi (w 2002 i 2003 r. – przypis tłumacza), to Putin powinien móc przedstawić w ONZ kwestię krucjaty Waszyngtonu przeciwko Rosji.

Udowodnienie, że król jest nagi, powinno być w tym kontekście łatwe. W odróżnieniu od Waszyngtonu, Putin chce udostępnić dowody pozostające w rękach Rosji, kto i co w rzeczywistości czyni na Ukrainie. Łatwo będzie udowodnić, że Waszyngton zorganizował przewrót, który obalił wybrany w wyborach rząd w Kijowie, że Waszyngton wspiera przemoc wymierzoną w tych, którzy nie zgadzają się z tym przewrotem oraz że Waszyngton pozostaje głuchy na prośby Rosji pod adresem Kijowa i separatystów, by usiąść do wspólnego stołu rokowań i negocjować różnice zdań.

Putin powinien jasno przedstawić światu, że Waszyngton kontynuuje z licznymi wojennymi prowokacjami działania wymierzone w Rosję, w co wpisuje się rozbudowa sił zbrojnych u granic Rosji wraz z zapowiedzią dalszej ich rozbudowy w kontekście ustawy Senatu USA nr S.2277, którą należy odczytywać jako przygotowanie USA do wojny. Do tego dołączają się prowokacyjne kroki i oskarżenia pod adresem Rosji, które padają z ust amerykańskich wojskowych i oficjeli, jak i wysiłki USA, by odizolować Rosję i spowodować jej uszczerbek gospodarczy i polityczny.

Putin powinien oznajmić światu, że są granice prowokacji wymierzonych w Rosję, które można zaakceptować i że Rosja czuje się zagrożona możliwością dokonania przez USA wyprzedzającego ataku nuklearnego (przeciwko niej). Putin może odnieść się do wycofania się przez USA z traktatu rozbrojeniowego ABM (ograniczającego budowę tarczy antyrakietowej – przypis tłumacza), budowy przez USA baz tarczy antyrakietowej wokół Rosji oraz zmiany doktryny wojennej USA, która zmienia zastosowanie broni nuklearnej z

odwetowej (i odstrasżającej) w kierunku jej użycia do przeprowadzenia wyprzedzającego ataku. Te działania bezspornie są wymierzone w Rosję (a Chiny niech lepiej się obudzą, bo będą następne!).

Putin musi jasno oznajmić, że możliwe konsekwencje dla świata wynikające z umożliwiania Waszyngtonowi rozprzestrzeniania kłamstw oraz dokonywania dalszych agresji nie skończą się jedynie wyniszczającą wojną, ale zakończeniem życia na Ziemi.

Rządy państw na świecie, szczególnie państw wasalnych Waszyngtonu w Europie, Kanady, Australii i Japonii muszą wiedzieć, że to do nich należy odpowiedzialność za zapobieżenie agresji Waszyngtonu. W przeciwnym razie poniosą odpowiedzialność za III wojnę światową.

W międzyczasie wszyscy możemy bawić się patrząc na arogancką Samanthę Powers[5] oraz wysyp angielskich piesków salonowych, które wychodzą z sali obrad w ONZ. Bezsporne pozostaje, że Waszyngton nie będzie w stanie odpowiedzieć na ww. zarzuty.

Jeszcze raz cytuję doktrynę Wolfowitza (wiceministra obrony USA w czasach I prezydentury George'a W. Busha), która dominuje w amerykańskiej polityce zagranicznej i która skazuje Planetę Ziemia na zagładę: „Naszim najważniejszym celem jest zapobieżenie odrodzenia się nowego rywała albo na terytorium byłego ZSRR, albo gdzie indziej, który stanowi zagrożenie równoważne zagrożeniu, jakie stanowił ZSRR. To jest główna okoliczność leżąca poniżej nowej regionalnej strategii bezpieczeństwa, która wymaga od nas wysiłków zapobiegających powstaniu nowej wrogiej potęgi dominującej nad danym regionem, którego zasoby, pod warunkiem istnienia tam spójnej władzy, pozwolą na wytworzenie się mocarstwa światowego”.

„Wroga potęga” to termin określający każdy kraj, który nie jest wasalem Waszyngtonu. Doktryna Wolfowitza angażuje USA i jego naród, a także łątwowiernych sojuszników z UE oraz inne narody do wojny z Rosją i Chinami. Jeśli Rosja i Chiny nie

poddadzą się, świat zostanie zniszczony. Zniszczeniu świata sprzyjają ogłupiałe rządy w UE oraz prostytuujące się wobec Waszyngtonu media, gdyż umożliwiają Waszyngtonowi dalsze kłamstwa i agresję.

Autor: Paul C. Roberts

Tłumaczenie: Tymoteusz Pośpiech

Źródło oryginalne: www.paulcraigroberts.org

Źródło polskie: [Przegląd Socjalistyczny](#)

O AUTORZE

Paul C. Roberts (75) – dr ekonomii (University of Virginia), komentator, publicysta („Wall Street Journal”), minister w administracji Ronalda Reagana.

PRZYPISY

[1] <http://un.ua/eng/article/522930.html>

<http://www.globalresearch.ca/collapse-of-ukraine-government-prime-minister-yatsenyuk-resigns-amidst-pressures-exerted-by-the-imf/5393168>

[2] <http://rt.com/news/175292-nato-poland-supply-base/>

[3]

<http://www.commondreams.org/news/2014/07/25/gen-dempsey-were-pulling-out-our-cold-war-military-plans-over-ukraine>

[4] W oryginale: „Polish nonentity”.

[5] Ambasador USA przy ONZ – przypis tłumacza.